

„Polskie Termopile”. Obchody rocznicy bitwy pod Wizną

W niezwykle sposób mieszkańcy Wizny i przyjaciele Ziemi Wiskiej oddali hołd kapitanowi Władysławowi Raginisowi i jego żołnierzom, którzy walczyli na odcinku „Wizna” we wrześniu 1939 roku. W sobotni (11.09) wieczór byli wykonawcami spektaklu poświęconego tym wydarzeniom, a w niedzielę (12.09) spotkali się tradycyjnie przed pomnikiem bohaterskich żołnierzy w centrum miejscowości. W obu wydarzeniach zarząd województwa reprezentował wicemarszałek Marek Olbryś.

Dwa dni mieszkańcy Wizny czcili pamięć po bohaterskich obrońcach Wizny, żołnierzach Wojska Polskiego, którzy bronili linii rzeki Narwi i Biebrzy we wrześniu 1939 roku.

– Cieszę się, że województwo podlaskie przyczyniło się do tego niezwyklego przedsięwzięcia. Tego rodzaju widowisko może bardziej trafiać do emocji i wyobraźni niż słowa w książkach. Chcę przekazać całej lokalnej społeczności ogromne wyrazy uznania. Mieszkańcy Ziemi Wiskiej, tak doświadczonej przez historię, pokazują, jak pięknie można pamiętać, czcić bohaterów i dawać temu wyraz – powiedział Marek Olbryś.

Zaproszenie na spektakl przyjęli także m.in.: wiceminister edukacji Dariusz Piontkowski, radny sejmiku Piotr Modzelewski i łomżyńska wicestarosta Maria Dziekońska.

„Powstała z popiołów zapomnienia”

Spektakl „Ostatni schron Góry Strękowej”, czyli teatralny obraz walki i śmierci bohaterskich żołnierzy wojny obronnej, napisał i wyreżyserował Sławomir Konarzewski, nauczyciel historii w Centrum Kształcenia Rolniczego w Starym Lubiejewie koło Ostrowi Mazowieckiej. Do udziału w przedstawieniu zaangażowało się około 40 mieszkańców gminy Wizna, a wsparły ich grupy rekonstrukcyjne z Zambrowa, Grajewa, Łomży i Pisza.

– Najserdeczniej dziękuję za przyjaźń, zaangażowanie oraz inspirację – powiedział Sławomir Konarzewski podkreślając, że w gronie wykonawców znalazły się osoby, których przodkowie byli świadkami wydarzeń z września 1939 (np. pracowali przy budowie umocnień, zapraszali do domów żołnierzy).

Jak przyznał twórca, inspiracją do stworzenia spektaklu stały się rozmowy z wójtem Mariuszem Soliwodą oraz prezesem Dariuszem Szymanowskim i innymi osobami zaangażowanymi w działania Stowarzyszenia „Wizna 1939”.

– Można powiedzieć, że historia kapitana Władysława Raginisa powstała z popiołów zapomnienia za sprawą prezesa Dariusza Szymanowskiego. W 2011 roku udało się doprowadzić do ustalenia dokładnego miejsca pogrzebania zwłok kapitana Raginisa i porucznika Stanisława Brykalskiego, ekshumacji, potwierdzenia okoliczności ich śmierci i pochowania ich w ruinach schronu dowodzenia w Górze Strękowej, czyli w miejscu, które sami wskazali. Tym samym

to miejsce stało się legendarne - opowiadał Marcin Sochoń, wiceprezes „Wizny 1939”. – A teraz, za sprawą Sławomira Konarzewskiego i mieszkańców Wizny powstało dzieło, dzięki któremu będziemy opowiadać i pokazywać wnukom historię „polskich Spartan, polskich Termopil”.

Spektakl rozpoczął od powitania gości wójt Mariusz Soliwoda w generalskim mundurze (był w przedstawieniu generałem Czesławem Młot-Fijałkowskim). Własną piosenkę i wiersz poświęcony wydarzeniom i bohaterom września 1939 zaprezentował stuletni muzyk Tadeusz Grabowski.



Wokół sceny mieszkańcy Wizny rozpaczali w przeczuciu wojny. Policjanci zawiesili plakaty o mobilizacji. W wykreowanych przez Rafała Osieckiego na scenie schronach odcinka Wizna zameldowali się polscy żołnierze pod wodzą kapitana Raginisa (ksiądz Mateusz Gąsowski). Lirycznym przerwaniem była także wstrząsająca rozmowa bohaterskiego dowódcy spod Wizny z siostrą, w której mówił o honorze, żołnierskiej i polskiej powinności wobec ojczyzny, posłuszeństwie rozkazom aż do śmierci.

Potem nadeszli Niemcy. Czterdziestokrotnie liczniejsi (Polaków było około 700), z czołgami, artylerią (Polacy mieli 6 dział i 2 karabiny przeciwpancerne). Kiepsko chroniły obrońców linii Narwi i Biebrzy niedokończone schrony, wyschnięte bagna i opadłe latem rzeki. A jednak walczyli. Aby podnieść ducha swoich podkomendnych Władysław Raginis i Stanisław Brykalski złożyli przysięgę, że żywi miejsca obrony nie opuszczą. Tak się też stało.





Widzowie mogli zobaczyć na scenie wojnę z efektami bitewnymi, posłuchać rozmów żołnierzy, poznać wściekłość niemieckiego generała Guderiana, ujrzeć patetyczne sceny wspomnień i śmierci bohatera, usłyszeć przejmującą muzykę autorstwa Pawła Andruszkiewicza.

– To wielkie rekolekcje patriotyczne – mówili twórcy o pracy nad spektaklem.

Uroczystości przed pomnikiem bohaterskich żołnierzy

Walki na odcinku Wizna we wrześniu 1939 nie były całkowicie zapomnianą kartą za czasów PRL. Powstał wówczas w centrum miejscowości pomnik bohaterów. Dopiero od kilku lat rocznicowe uroczystości mają bardziej okazały charakter.

- W kalendarzu uroczystości narodowych słowa „Bóg Honor Ojczyzna” tworzą kłamrę ze słowem „patriotyzm” - powiedział wicemarszałek Marek Olbryś.

W niedzielę, po mszy świętej, licznie zebrani udali się, aby uczcić pamięć dzielnych obrońcom „września”. Zgromadzeni złożyli przed pomnikiem bohaterów kwiaty i zapalili znicze pamięci.



- Jak co roku spotykamy się tu, aby oddać cześć i hołd bohaterom, którzy bronili odcinka Wizna. Cieszę się, że w tak licznym gronie. Pamiętajmy o etosie żołnierza – powiedział Mariusz Soliwoda.

List premiera Mateusza Morawieckiego odczytał wojewoda Bohdan Paszkowski. Szef rządu zawarł w nim m.in. słowa o „Polskich Termopilach” pod Wzną.

Uczestnikami uroczystości byli m. in. wojewoda Bohdan Paszkowski, radny sejmiku Piotr Modzelewski, wicestarosta Maria Dziekońska, historyk Krzysztof Sychowicz, harcerze, samorządowcy, delegacje służb mundurowych, mieszkańcy.



tekst i fot.: Maciej Gryguc
red.: Cezary Rutkowski

